

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 złoty.

Nekrologi i reklamy 80 groszy.

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 60 groszy

** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Sekretarjat Stronnictwa Narodowego na powiat Łowicki (ulica Podrzeczna 40)

wznowił udzielanie porad dla swych członków
we wtorki i piątki od godziny 10-ej do 1-ej.

WIELKI BAL MASKOWY odbędzie się w dniu 9 lutego r. b.

w sali „Eos“ na korzyść Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu. Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry. Bufet tani i obficie zaopatrzone. Za wyróżnione kostjумы przyznane będą piękne nagrody. Wejście za zaproszeniami.

UWAGA: Osoby, które wskutek braku adresu zaproszeń nie otrzymały, proszone są o zgłoszenie się do p. M. Szonerta, sekretarza Zarządu Straży (Bank Ziemi Łowic.)

Głos poważny w doniosłej sprawie.

Niema chyba w Polsce całej obywatela poważnego, milującego bez zastrzeżeń Ojczyznę, któryby nie uznał tego niezbitego faktu, iż w Polsce obecnej alkoholizm się szerzy, a skutkiem tego upada godność ludzka, załamuje się energia i wola społeczeństwa, maleje wydajność pracy fizycznej, rozwija się chwast demoralizacji i rozluźnienie obyczajów towarzyskich, potężniejsze występek i zbrodnia.

Każdy więc poważny obywatel uznać musi walkę z alkoholizmem za konieczność społeczną, tak samo niezbędną jak strażę pożarną, gotową każdej chwili do gaszenia pożarów, niszczących dobytek ludzi. A w walce z alkoholizmem chodzi jeszcze o rzecz ważniejszą, droższą, bo o dobrobyt przyszłych pokoleń.

Przecież jest naukowo udowodnioną rzeczą, iż potomstwo alkoholików, a częstokroć i ludzi,

raz w raz tylko nadmiernie pijących, dziedziczy poważnie skłonność do alkoholizmu, jest zatem dziedzicznie obciążony i przynosi ze sobą na świat z winy rodziców skazę alkoholizmu.

Niechże więc ten wzgląd tak poważny dla narodu, pobudzi, obywateli poważnych, nie biorących czynnego udziału we walce z alkoholizmem do wspomaganiania usiłowań zrzeszeń z alkoholizmem walczących przez pomoc finansową i tem samem do pośredniego torowania drogi walczącym o dobro społeczeństwa.

Niechaj orędowniczkami w udzielaniu tej pomocy będą przedewszystkiem kobiety-Polki, które przecież stokroć mniej piją, aniżeli mężczyźni, a jednak stokroć więcej cierpią od plagi alkoholizmu, aniżeli mężczyźni, przecież alkoholizm ich królestwo najświętsze niszczy, burząc niejednokrotnie ognisko domowe.

W imię zatem miłości Ojczyzny nieśmy ofiary chociażby najskromniejsze, byle liczne i ze wszystkich warstw społeczeństwa pochodzące, dla sprawy nad otrzeźwieniem narodu i wzbogaceniem jego sił fizycznych i duchowych!

Prof. dr. P. Gantkowski

Uwaga: Wszelkie datki na walkę z alkoholizmem należy wysyłać pod adresem: Składnica Abstynencka—Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26, lub konto P. K. O. Nr. 200-424 z dopiskiem na potrzeby Składnicy Abstynenckiej.

Nasz Apel.

Wszyscy patrzymy na młode wzrastające pokolenie, jako na tych co nic dziejów przekazaną przez ojców snuć będą w dalekie tajnie przyszłości.

A jednocześnie zatruwamy ich alkoholem-tytoniem.... w najpodatniejszym okresie życia szczerpimy ziarna zgubnych nalogów.

Jak mało, jak strasznie mało ludzi myśli rozumnie o dzieciach, o młodzieży, rozumnie troszczy się o ich zdrowie fizyczne i moralne. Jeżeliby ktoś z nas zabrał się do roboty butów, nie uczywszy się szewstwa, wyśmielibyśmy go, gdy ślepy rozprawia o kolorach, z ubolewaniem kiwamy głowami, żalujemy go.

Ale gdy ignorant rozprawia o nieszkodliwości alkoholu, gdy w towarzystwie przy stole głupi człowiek wyśmiewa się z harcerza-abstynenta, zmusza go do picia, torturuje moralnie—opinia częściej jest po stronie ignoranta, niż málca bohatera.

Naprawdę trzeba nieraz bohaterstwa, aby w warunkach dzisiejszej ciemnoty umysłowej i moralnej, wśród nawet t. zw. inteligentnych sfer, nie zaprzec się przyrzeczenia harcerskiego.

Z odpowiedzi na ankietę, jaką swego czasu przeprowadzał w szkołach warszawskich ks. Sopoćko wynikało, że początek używania alkoholu powstał pod przymusem otoczenia domowego. Oczywiście!

Jeśli w opinii publicznej abstynent jest niedołągą lub idjotą o którym mówi się pobłaźliwie—rodzice muszą dzieci „chronić” od takiej oceny—uczą pić.

Robi się dzisiaj to i owo dla polepszenia sprawy, dla zmniejszenia alkoholizmu wśród młodzieży. Najważniejszym jednak czynnikiem walki z pijaństwem będzie wpływ środowisk, przykład i opinia—ta opinia, która dziś, mówmy szczerze jest po stronie pijących i pijaków.

Jeden ze znanych publicystów w pracy swej pod tytułem: „Idea skautingu” mówi: „Coś trzeba w człowieku zmienić, aby życie było inne, dzieci nasze wychowane z rygiorem w zasadach skautingu, mogą być bardzo nieszczęśliwe”. Bo gdy się nic między starszymi nie zmieni, to dorastając zbyt wielką widzą różnicę między ideałem, na który je sztucznie wytresowano, a rzeczywistością w środowisku.

Przejrzymy prawo harcerskie, choćby jego X Punkt. „Harcerz jest czysty w myśli, mowie

i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych”.

„Bardzo pięknie, ale co on z sobą zrobi w społeczeństwie, które mu życie za to właśnie zatruje, uczyni z niego postać śmieszną”.

„Cały bowiem obyczaj miejski, domowy i publiczny oparty był na pijaństwie”.

Mówimy chętnie o popieraniu zrzeszeń młodzieży walczących z alkoholizmem i słusznie chcemy je popierać. Pomagać nie wszyscy mogą i chcą, ale nie przeszkadzać—mogą wszyscy, niechże więc i chcą nie przeszkadzać. Niech całe społeczeństwo zrozumie nareszcie, że wysiłki młodzieży ku stworzeniu czystej zdrowej atmosfery życia domowego i publicznego zasługują na milczenie, jeżeli nie na szacunek i pomoc.

Niech ludzie dorośli nie chwalą obłudnie odrodzeniowych zrzeszeń młodzieży na zebraniach publicznych, a jednocześnie przy stole rodzinnym ośmieszają ideę i łamiąc charaktery młodociane.

O to prosi Przyjaciół Alkoholu w imieniu całej młodzieży polskiej 50.000 polskich harcerek i harcerzy.

Sekretariat Generalny Związku Harcerstwa Polskiego.

Prosimy pamiętać o prenumeracie.

Tylko dla pełnoletnich!

Pannie S., chodzącej zawsze z podniesionym kołnierzykiem—te „wrażenia balowe” ofiarowuję.

Życie nasze powszednie tak zwykle... Nie warto. Lepiej z innej zacząć strony. Karnawał! Starożytni tego fenomenu nie znali. Dopiero w średniowieczu. Stój. To za fachowo. — — A więc. Zaraz — — O ile chodzi o mnie, to ja mam czas. Zrobię najpierw ustęp starym zwyczajem... — — Proszę.

Może to głupio wygląda (dla głupiego), że akademik pisze o Balu Akademickim. A dlaczego?—No, wiadoma rzecz, zawsze swój swoich chwali. Eh! Nie zawsze i nie wszędzie. Zresztą w tych „szkicach” balowych nie będę pisał o tem czy się bal udał, czy też nie. O tem akademik „nie mówi”, a więc i ja te sprawy „o których się nie mówi” omawiać nie będę. Koniec wstępu. Nie! Nie! Wstępu jeszcze nie było! To co było, to było dygresją. To co będzie za chwilę, to będzie wstępkiem. — „Wrażenia balowe”, inaczej feljeton p. t.: „Tylko dla pełnoletnich” ofiarowuję pewnej pannie (zdaje się niepełnoletniej, ale szlak mnie trafił) ślicznej, zgrabnej, powabnej, miłutkiej... Starczy. Tej ofiarowuję te „sztychy”. Może to wam szanownym, czci—głodnym i szacunku—pełnym czytelnikom nie podobą się? Co? Ale kto się z wami będzie liczył? Ja?!— Szanuję was bardzo. — — I wam się coś dostało. Przeczytacie sobie (może przez grzeczność ktoś wam przeczyta) ten „interes”, pokiwacie sobie palcem w bucie, pośmiejecie się (wszystko zależy od was) i jakoś wam czas „poleci”. To będzie moją zasługą. A jak przy czytaniu usniecie, to będzie to również moją zasługą. — — Jestem zasłużony. Przepraszam, chciałem napisać: zadłużony.

Tyle uwag natury ogólnej.

Gdy zegar wybił drugą wchodzę na galerję teatru „Eos” (należy cicho czytać) i spoglądam na salę. Co widzę?... Rzęsiście płoną zyrandole (tylko jeden wisi o ile chodzi o ścisłość) i lampy elektryczne, rzucają na wywoskowaną lśniąca posadzkę snopy tęczy barw. Cudownie, naturalnie, igrają długie kolorowe wstęgi papierowe, przerzucane z każdego rogu sali. Orkiestra wojskowa „górna” i „dolna” (szczegół ważny dla nieobecnych) dudni, każda z osobna, grmią talerze (nie porcelanowe, tylko orkiestralne). Przecudne tony, nie zawsze, dźwięki i głosy metaliczne napelniają salę. Pary świetnie ubrane (reprezentacyjnie) tańczą. — — Tańczą, tańczą... I to jest ważne! Wonne, żywiczne powietrze (zimne) napelnia się słowami nowych, modnych, czasami już nudnych piosenek.

Proszę nie zapominać, że wciąż jeszcze stoję na galerji. Co do galerji i ludzi galeryjnych, to... Mniejsza o to. Z galerji można było wzrokiem Kopernika objąć całą salę, pozbawioną prawie „gwiazd”, zaobserwować ciekawe momenty, robić uwagi przyjacielskie. Jakiś jegomość (na galerji) krzyknął od niechcenia: „Oj młody, młody”. Ktoś inny powiada do swego sąsiada: „Nie, na świętą Antenę poco ta baba z krzywymi nogami tu przyszła, może popisywać się chce...” Usłyszawszy to zdanko, patrzę uważniej na dół i rzeczywiście widzę parę kobiet, takie powiadam wam ze Słowackiego „ruiny kobiet, resztki Karlsbadu (teraz Ciechocinka, Główna, Otwocka...), wód stalagmity, zgasłe Wezuwjusze”. — —

Która godzina? Po czwartej. — — Trzeba zejść do bufetu. Przepraszam! na salę. Już jestem. Widzę jak ludzie głupieją w oczach. Większość pozuje, choruje na prezesów, dygnitarzy... Po co? Na co? Nie wiem. Ja bez pozowania siedziałem sobie na stoliczku w rogu sali (czasami i na krzeselku) i przyglądałem się... Co prawda nie zawsze siedziałem, bo przecież trzeba było iść „na jednego” do bufetu („wyzerka” była doskonała) i stać, jak się

Z SEJMU.

Rząd miał za sobą tylko 96 głosów przy wniosku o nieufność. Budżet znowu zwiększony. Rozprawa o gospodarce rządu. Cierpkie słowa prawdy. Ukraińcy wrogami całości Polaki.—Odpowiedź pos. Berezowskiego.

Na posiedzeniu Sejmu d. 28 z. m. przeprowadzono rozprawę nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie wyrażenia nieufności ministrowi sprawiedliwości, p. Carowi, za naruszenie Konstytucji.

Konstytucja uznaje w Polsce trzy władze: ustawodawczą (Sejm i Senat), wykonawczą (Rząd) i niezależne sądownictwo.

Niezależność sądów, jako organów wymiaru sprawiedliwości, jest dla zachowania praworządności w państwie konieczną. W Konstytucji polskiej istnieje przepis, że usuwanie i przenoszenie sędziów może się odbywać tylko w okresie zmian w ustroju sądownictwa. W Komisji Prawniczej opracowano uzupełnienie i wprowadzono zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów. Pan Minister zobowiązał się na Komisji, że przy stosowaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nie naruszy przepisów Konstytucji. Tymczasem zwolnił ze służby państwowej Prezesa Sądu Najwyższego, dr. Wł. Seydę, jednego z najbardziej zasłużonych obywateli i obrońcę polskości (przeciw Niemcom w parlamencie berlińskim). Zwolniono także kilku prezesów Sądów Apelacyjnych.

Posłowie ślubowali na wierność Konstytucji. Za naruszenie Konstytucji musi przedewszystkiem

odpowiadać stróż prawa z urzędu, minister sprawiedliwości, tembardziej, o ile on sam jest głównym winowajcą.

P. Premier Bartel oświadczył, że cały rząd bierze odpowiedzialność za zarządzenia p. ministra Cara.

Mimo tej solidarności całego rządu, podczas głosowania za wnioskiem Klubu Narodowego, wyrażającym nieufność p. ministrowi Carowi, w obronie rządu stanęło tylko 96 głosów, czyli zabrakło 44 posłów ze stronnictwa rządowego. Za wnioskiem Klubu Narodowego padło głosów 84.

Z polskich stronnictw głosowały: Klub Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partja Robotnicza i Związek Chłopski.

Wyzwoleńcy i socjaliści, którzy stale wymyślają na rząd i głoszą się obrońcami Konstytucji i praworządności, wstrzymali się od głosowania.

Znikoma ilość głosów, zaledwie jedna piąta część posłów, która się opowiedziała za rządem, świadczy o tem, że jest już coraz mniej takich, co się otwarcie chcą solidaryzować z obecnym rządem. Nawet ci, co z łaski rządu mandaty poselskie otrzymali, zawodzą.

W środę dnia 30 z. m. przystąpił Sejm do rozprawy budżetowej. Referent budżetu, poseł Byrka, zawiadomił Sejm o skończeniu prac przez Komisję Budżetową o godz. 1. ej w południe i oddał drukowane sprawozdanie dla użytku Sejmu. Z Komisji wyszedł budżet w dochodach na sumę 2 miljardy 963 milionów, w wydatkach na sumę 2 miljardy 908 milionów. Jest to zwiększenie wydatków w porównaniu z zeszłym rokiem o 235 milionów. Od roku 1926 widzimy stały, szybki wzrost wydatków.

miało przyjemność gadać z kobietą. A wiecie co to za przyjemność? Taka, jak słuchać radio w południe.— Słyszałem ciekawe powiedzonka i t. zw. komplementy. Przytoczę tylko drobnostki.

- Czy pani kocha swego męża?
- Kiedy nie wiem jeszcze czy to będzie w tym sezonie modne.
- .. Jutro o... w....
- .. Z panem nigdy...
- Przecież wiesz, jak cię bardzo ko... cham-- (cham?)
- Ładne ziółko z pana wyrośnie...
- .. Jak ślicznie, lekko tańczysz pan.
- .. Taak?
- Jakże przyjemnie mi.
- Pan taki młody, a już...
- .. Który pani nosi numer pończoch ze strzałkami?
- .. Zdaje się, że ósmy...
- Nie mogę— — — „Cóż znowu”— — —

Wiecie, lepiej patrzeć niż słuchać. Patrzę. Co widzę?. Suknie formy „princesse” z okresu Cesarstwa, przypominające krojem toalety kreolki Józefiny lub pięknej pani Recamier— Zauważyłem studentkę, klasycznie wyglądającą w sukni koloru czarnego i pasowego. Śmiałe połączenie tych kolorów wygląda wściekle demonicznie, ale powabnie.— — Przychodzi do mnie kolega i powiada: patrz co blondynek... Wiem,—odpowiadam— blondynek w Polsce zawsze pełno, już taki Wasylewski to zauważył i powiedział: „Dobry Pan Bóg dał dlatego Polakom dużo blondynek, aby im brak słońca wynagrodzić”.

A teraz czytelnicy, przedewszystkiem wy, którzy nie raczyliście swoją obecnością zaszczycić Balu Akademickiego słuchajcie! Dlaczego nie byliście na balu?! Coóó?! Przeproszam, Cofam to pytanie. Za ostre. Czytelnicy kochani (och, jak ja was kocham) żałujcie żeście nie byli na balu, zobaczylibyście jak się tańczy (nie źle), jak się ludzie bawią (nie ba-

wiać się). Ja wprowadziłbym was na salę, zapoznałbym z pięknościami... (oje!). Zapoznałbym cię czytelniku (chłopie) z panną Marysią — — — Nigdy takiej panny na balach nie widziałeś! — — Jej oczy... Słówek mi brakuje. To co napisał krytyk filmowy L. Brun o pewnej artystce filmowej da się w zupełności zastosować i do panny Marysi: „Twarz jej widziana en face, z profilu, z trzech czwartych, w różnych nachyleniach i w różnem oświetleniu—zawsze jest rozkosznym zjawiskiem, zawsze oszałamia niewysłowionym czarem, uderza potęgą urody”. Czy ci czytelniku nie żal? Nie martw się, bo panna Marysi na balu nie było. Miała być.— —

Wszyscy z pewnością lubicie nóżki w galaretkę. Znamy się na tem — —. Przedstawiłbym wam pannę Hankę (ale po skończonej zabawie). Jest giętka, o cudnie wyrzeźbionych nóżkach. Jestem śpiący.— Zobaczylibyście i pannę Zosię, Stasię, Irkę, Helenę, Halinę... i uroczą panią W., której ciało zda się ze światła i promyków różanych jutrzeńki bogowie utkali.— — I pannę Kamę, która w świetle olśniewających reflektorów, jak barwny motylek — — — „Bielutką miała twarz—z tęczy odzienie” — — Przepraszam nie było panny Kamy. Miała być. Będzie na Balu Oficerskim. Jestem śpiący — — Usypiam. Słyszę, jak orkiestra gra, a kol. Fredek krzyczy słowa modnej piosenki:

Ramona, jak słodko imię twoje brzmi,
Ramona, na zawsze serce oddaj mi,
O kwiecie prerji, szczęście, radość, ból i lzy,
Ramona to ty.

Jan W.....

Kto to napisał? Co za jeden? Jak wygląda?— Kto lubi zagadkowość niech najpierw obejrzy Smorsarską w „Tajemnicy przystanku tramwajowego” a potem mnie w....

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią
posługę drogim zwłokom ś. p.

Oskara Artura Świdzkiego

składa serdeczne „Bóg zapłać”
RODZINA.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział
w oddaniu ostatniej posługi drogim nam
zwłokom ś. p.

**Marji z Stobieckich
Wiśniewskiej**

a w szczególności Wielbnemu Księdzu
Dobrowolskiemu, p. Dyrektorce, p. prof.
Renkawkowi, Cechowi Rzeźniczemu i uc-
zennicom gimnazjum, jak również i tym
wszystkim, którzy w ostatniej chwili oka-
zali nam wiele serca i życzliwości—składa-
ją ze zbolalej duszy serdeczne „Bóg za-
płać”

Mąż i dzieci.

Budżet narodowca, ministra skarbu Zdziechowskiego, w r. 1926 był o przeszło tysiąc milionów mniejszy. To zwiększenie nadmierne budżetu zawdzięczamy rządowi i lewicy. Rząd razem z lewicą utracił wnioski oszczędnościowe posłów narodowych. Rozszerzenie budżetu sprowadza wielkie ciężary na ludność, nacisk podatkowy, na który w całym kraju powszechnie narzekają.

Wielkie zainteresowanie i powszechne uznanie zyskała mowa prezesa Klubu Narodowego prof. Rybarskiego, który w rozprawie budżetowej na podstawie dokładnych wiadomości przedstawił smutny obraz gospodarki i błędy obecnego rządu. Zarzucając brak oszczędności w wydatkach, prof. Rybarski zwrócił uwagę na to, że najsilniej wzrosły wydatki, którymi osobiście gospodarzyli ministrowie (fundusz dyspozycyjny). Z sumy 12 milionów w roku 1926 wzrosły one obecnie do 26 milionów. Wydatki i podatki wzrosły z zawrotną szybkością, a poprawy w żadnym kierunku nie widać. Położenie gospodarcze ciężkie, o kredyt, nawet drogi, ciężko, opłaty na skarb państwa i samorządy—wysokie, liczba biedaków wzrosła, na terenie międzynarodowym znaczenie Polski upadło, przestępczość wzrosła, mniejszości narodowe, którym się schlebiali, coraz gwałtowniej występują przeciw Polsce.

Programu naprawy gospodarczej i politycznej rząd przewrotu majowego nie ma. Wszelkie zapowiedzi z r. 1926 prysły, jak bańki mydlane. Nie zniszczono, ale raczej zwiększono partyjnictwo i nadużycia. Uzdrawienie moralne przy kiepskich lekarzach zbankrutowało.

Przy omawianiu poszczególnych działów gospodarki państwowej przedewszystkiem zwrócił uwagę prezes Rybarski na pęd obecnego rządu do zwiększania przedsiębiorstw państwowych, nie opłacających podatków, z których wiele jest źle gospodarowanych i niszczą one szereg warsztatów pracy, które są podstawą bogactwa narodowego. Mówiąc o stosunku rządu do rolnictwa, przypomniał, że rząd urzędowo stwierdził dobry urodzaj w tym roku. Mimo tego sprowadzono w ostatnich czterech miesiącach wielkie ilości zboża, około 59 tysięcy tonn pszenicy, 17 tysięcy tonn żyta i około 10 tysięcy tonn owsa i to wiele zboża z Niemiec, które powin-

ny zboże kupować w Polsce. Ten najazd obcego zboża obniżył ceny na wytwory rolne w Polsce. P. Minister Rolnictwa uważa to za pożądane, gdyż wysoki zysk odbiera chęć do pracy. Rząd zapomina o tej prawdzie, że jak rolnik w Polsce ubożeje, to zagłada zaraz bieda do miast, bo tylko rolnik może, jak ma za co, nabywać wytwory naszego przemysłu i rzemiosła. Osłabienie zarobków nie dopuszcza do zwiększenia podatków, co zamierza rząd, a nakazuje zmniejszenie obecnej stopy podatkowej.

Stronnictwo narodowe, wykazując błędy i wskazując drogi naprawy, spełnia swój obowiązek wobec państwa. Wierzymy, że obecne rządy, które nie uznają oszczędnego budżetu, należytej kontroli Sejm nad gospodarką, poszanowania prawa, skończyć się muszą. „Dłużej klasztor, jak przeora”—mówi przysłowie. Temi słowy zakończył swą mowę, przepełnioną troską o dobro państwa, prezes Rybarski.

Także przedstawiciele innych stronnictw nie szczędzili zarzutów obecnemu rządowi. Również dawni przyjaciele, socjaliści i wyzwoleni, używali gromkich słów. Poseł Żuławski, kończąc swoje przemówienie, zwrócił się do klubu rządowego i zawołał: „Zwyciężyliśmy obce najazdy, zwyciężymy i obecny”. Wywołało to awanturę wśród posłów klubu rządowego i następnie składał wyjaśnienie p. Żuławski, że nie mówi o ludziach, tylko o sposobie rządzenia. Pos. Woźnicki z Wyzwolenia domagał się, aby wreszcie rząd powiedział jasno, jakiej chce zmiany Konstytucji. Ostro wytykali błędy Piastowcy i Chrześcijańska Demokracja. W obronie rządu wystąpił ze stronnictwa rządowego Sanojca, który tubalnym głosem, którego nie chciano słuchać, chciał zakrzyczeć prawdę. Złe to zrobiło wrażenie nawet w pismach rządowych, że dla obrony rządu po ciężkich zarzutach stronnictwo rządowe wysłało, Sanojcę, którego nikt poważnie nie bierze.

Posłowie ukraińscy wszystkich grup, jakby na wspólną komendę z Berlina, bardzo ostro występują w Sejmie przy rozprawie budżetowej przeciw Polsce. Zawsze tak było, że ile razy Niemcy gotowali nowe szelmostwo przeciw Polsce, to równocześnie podjudzali Ukraińców do robienia awantur.

Po rozprawie ogólnej nad budżetem Sejm dnia 1 lutego przystąpił do szczegółowej rozprawy. Załatwiono budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Opieki Społecznej. Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w imieniu Klubu Narodowego przemawiał poseł Berezowski, który na podstawie prawdy historycznej odparł roszczenia ukraińskie do polskich ziem i wykazał wadliwą gospodarkę rządu w starostwach i samorządach.

K. Wiercsak.

Obłędny szal.

Od pewnego czasu weszło w modę przemianowywanie ulic i placów gwoli czynienia taniej reklamy nazwiskom mniej lub więcej zasłużonych osób. Szal ów reklamowy nie ominął i Łowicza. Projektodawcami bywają zwykle osoby nowe, przechodnie, nieznające historii danej miejscowości i nie mające nic wspólnego z miastem jak tylko to, że chwilowo w niem zamieszkały.

Niedawno przemianowano ulicę Koński Targ na ul. 1 Maja, obecnie ktoś wniósł na Radę Miejską projekt przemianowania ulicy Podrzecznej na ulicę marszałka Piłsudskiego. Nie mamy w zasadzie nic przeciwko temu, by nadać danej ulicy nazwę tej lub innej osoby, lecz czynić to należy w tych wypadkach, gdy się tworzy nową ulicę lub kasuje się nazwę narzuconą nam przez zaborców lub okupantów albo też przykrą dla ucha, lecz przemiana-

nowywać nazwę ulicy, która kilka wieków przetrwała, jest conajmniej lekkomyślnym.

Ulica ta jest już własnością historii: Podrzeczna ulicą kroczył kondukt żalobny Księcia Józefa Poniatowskiego, bramą kamienną na Podrzecznej przez tyle wieków wchodzili do Kolegiaty Prymasowie Polski, przybывая rzeką z zamku; na Podrzecznej ulicy została wrzuconą do studni baryłka ze złotem, zagubiona w odwrocie przez francuskich żołnierzy, których następnie z rozkazu Napoleona rozstrzelano, i tyle, tyle innych faktów związanych z życiem, historią i rozwojem Łowicza, łączy się z tą ulicą. We wszystkich dziełach, we wszystkich archiwach i hipotekach figuruje nazwa ulicy Podrzecznej i skreślić ją jednym zamachem pióra przez garstkę osób przygodnych, chwilowo zasiadających w radzie, jest nad wyraz przykrem i o nich to powie historia, że nie ojcami byli Łowicza, lecz grabarzami.

Pomijając już to, że są w mieście koszary im. marszałka Piłsudskiego, lecz jest tyle nowych ulic nie posiadających swej historii, choćby ulica przy Pijarach, niechże nią się zaopiekują, nikomu nie zrobią szkody i nikt nie powie o projektodawcach że wrzucili wielki kamień do studni i poszli dalej, a własne ich dzieci zapytają kiedyś gdzie się podziała ta historyczna Podrzeczna ulica? Opowie im może kronikarz o Herostratowej sławie ich ojców.

Odezwa.

W dniu 18 grudnia roku ubiegłego, na terenie naszego powiatu, zawiązał się Oddział Białego Krzyża, który ma na celu niesienie oświatowej i kulturalnej pomocy żołnierzom.

Powstały trzy sekcje: oświatowa, finansowa i opieki nad żołnierzem.

Wobec donoszącego zadania, jaki sobie stawia Związek Białego Krzyża — oddział miejscowy pod przewodnictwem pana Zdzisława Boskiego z Czerniewa zwraca się do wszystkich mieszkańców z gorącą prośbą o jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków.

Zgłoszenia przyjmują: vice-przewodnicząca p. K. Ciechańska ul. Podrzeczna Nr. 16, sekretarz oddziału inż. Stankiewicz — wydział powiatowy, vice-sekretarz p. Strawiński w Banku Ziemi Łowickiej, skarbniczka p. K. Trawińska Koński Targ, dom własny.

Sekretarz (—) F. Stankiewicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Jana z Matty W.,

Sobota Apolonji P. M.

Niedziela Scholastyki P., Sylwana

Poniedziałek Objaw. N. M. P. w Lourdes

Wtorek Eulalji P.

† Środa Popielec Jana, Dąbrosława

Czwartek Walentego Kapł. Zenona.

Wschód słońca 7.06. Zachód 4.35.

Miejscowa.

— **Z Sokoła.** Zapowiadana zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości, odbędzie się w dniu 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w Sokolu.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Przypomnienie.** Reprezentacyjny Bal Oficerów 10 p. p. odbędzie się dnia 9 b. m. w salach kina Wojskowego.

Wjazd i wejście przez główną bramę koszar im. Marszałka Piłsudskiego.

Początek punktualnie o godz. 10-ej wieczorem.

— **Brak węgla w Łowiczu.** Zewsząd płyną narzekania na brak węgla w Łowiczu i że wskutek tego ceny na węgiel znacznie podskoczyły.

Ten stan wydaje się nam dziwnym, gdyż jak wiadomo transport naszego węgla zagranicę został znacznie zmniejszony, dzięki konkurencji angielskiej, a wobec tego brakiem wagonów tłoczyć się nie możemy.

Gdzie więc tkwi przyczyna tego zła? pozostawiamy wykrycie jej państwowym czynnikom miarodajnym.

Od siebie jednak dodać musimy, że sytuacja jest bardzo krytyczna, gdyż mieszkania w Łowiczu są przeważnie z natury swej zimne, a co się w nich dzieje, gdy opalu brak — strach pomyśleć.

— **Sprawozdanie z zabawy na dochód Rodzicielskiego Koła Szkolnego przy Gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu w dn. 6 stycznia r. b.** Przychód 1735 zł. 65 gr. Rozchód 980 zł. 10 gr.

Czysty dochód 755 zł. 55 gr.

Podając powyższe sprawozdanie, Zarząd Rodzicielskiego Koła Szkolnego przy Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego składa serdeczne podziękowanie oraz wyrazy wdzięczności ofiarodawcom i wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia zabawy oraz dodatnich finansowych jej rezultatów, zaznaczając, że pozyskany fundusz przyczyni się bezwzględnie do zaspokojenia potrzeb niejednego z biednych a zasługujących na poparcie uczniów naszego Gimnazjum.

— **Sekcja humanitarna przy oddziale Łowickim N. O. K.** W dniu 16 grudnia r. ub. za zebrane ofiary od rodzin, odczuwających potrzebę wspomagania najbiedniejszych, obdarzonych dziatwę w wieku szkolnym, zostało dokonane pierwsze rozdawnictwo zakupionych materiałów piśmiennych.

Do matek przybyłych na zebranie została wygłoszona przez przewodniczącą Oddziału dłuższa pogadanka na temat „Dziesięciolecie niepodległości”, poczem rozdano 15 tuzinów zeszytów, ołówki, gumki, stalówki i papier.

Za zebrane ofiary w styczniu r. b. można było dokonać większych zakupów, aby obdzielić niemi dziatwę ubogą 3 ch szkół powszechnych, z których nadesłano przez Opieki Szkolne spisy na ogólną liczbę 107 dzieci źle ubranych i odżywianych, nie posiadających niektórych książek i niezbędnych materiałów.

W dniu 27 stycznia odbyły się 2 zebrania matek, do których wygłoszono pogadanki na tematy: „Przemysł i handel polski” (p. Czarnecka) i „Wychowanie dziecka” (p. Stokowska).

Rozdano 36 tuzinów zeszytów, 40 linijek, 2 pudełka stalówek, 107 obsadek, 80 ołówków, 450 naklejek, 19 pudełek kredek kolorowych, 16 piórników, 21 kompletów farb, 70 arkuszy papieru szarego do okładania zeszytów i 80 gumek.

W okresie od 16 grudnia do 1 lutego wybrano karteczki na otrzymanie 11 książek na sumę zł. 26 gr. 70; ubrano 6-ro dzieci w paltka zimowe, 4 dziewczynki otrzymały sukienki i fartuszki, 10 dzieci obuwie, 6 kobiet otrzymało po ćwiartce węgla, zaofiarowanego przez p. St. Klejną. (1 korzec miesięcznie)

Jak potrzebną jest akcja, rozpoczęta przez N. O. K., mająca charakter dobroczynno-oświatowy, najlepszym dowodem jest to, że licznie zebrane kobiety słuchają prelegentek z najwyższą uwagą i skupieniem, zaś po rozdawnictwie syją się podziękami i błogosławieństwami dla tych, którzy datkami swymi ocierają łzy ubogich matek.

Skromne te datki są jednak niewystarczające, aby chociaż w części zaopatrzyć tę ubogą, zgłodniałą

i zziębniętą dźwiatwę, potrzeba większych fundusów, a te dostarczyć musi całe miejscowe społeczeństwo.

Nikomiu z nas od ofiar na niezamożną dźwiatwę szkolną uchylać się nie wolno, bowiem ona w pierwszym rzędzie stanowi przyszłość naszego Państwa, przyszłość naszego Narodu. Róbymy więc wszystko, co w naszej mocy, aby warunki bytu w jakich ona wzrastać i wychowywać się powinna były możliwe.

Pamiętajmy, że źli są ci rodzice, którzy gwoili użycia, dzieci swe zaniedbują, nie zasłużmy więc sobie na zdanie: źle to społeczeństwo, które dźwiatwie swej nie spieszy z pomocą.

— **Zebranie Ogólne Pol. Tow. Krajoznawczego** odbyło się w dniu 28 z. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego.

Zebranie zagał przewodniczący Oddziału p. Bluhm-Kwiatkowski, prosząc do Prezydjum p. Jaxa-Bykowską, która na asesora powołała p. doktorową Dietrichową, a na sekretarza p. J. Dąbrowską. Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Oddział liczy 50 członków, a w czasie roku kalendarzowego 1928 wpływy wynosiły zł. 4637 gr. 39, wydatki 3175 zł. gr. 39. Subsydja na zakup eksponatów do zbiorów etnograficznych stanowiły: od Sejmiku łowickiego 1000 zł. oraz I rata subsydjum od Magistratu 500 zł.

W roku sprawozdawczym wydatkowano 1991 zł. 97 gr. na zakup eksponatów do Muzeum Etnograficznego.

Najważniejszymi przejawami działalności Oddziału P. T. K. było urządzenie „Pokazu Łowickiego” w Łowiczu oraz „Wystawy Łowickiej” w Warszawie. Imprezy te były urządzone łącznie z Łowickim Kółem Polskiej Macierzy Szkolnej. Oddział zorganizował wycieczkę autobusem do Łyszkowic, gdzie zwiedzono cukrownię w czasie kampanji. Nabyto 107 sztuk przezroczy, ilustrujących momenty z życia Łowicza w latach 1918, 24 oraz wymieniono stary aparat fotograficzny na aparat nowy formatu 9x12.

Brak własnego lokalu uniemożliwia urządzania Muzeum etnograficznego, tak ważnej i potrzebnej w Łowiczu placówki regionalnej, oraz utrudnia prace organizacyjne. Budżet na rok 1929 przewiduje 3562 zł. 80 gr. we wpływach i tyleż w wydatkach.

Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej przyjęto. Na miejsce ustępujących z Zarządu pp. J. Dąbrowskiej; i J. Gierasiewicza powołano p. Zofię Jaxa-Bykowską oraz przez aklamację p. A. Chmielińską. Skład Komisji Rewizyjnej pozostał bez zmian w osobach pp. J. Góreckiej, E. Nowakowskiego i K. Rybackiego.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę starań o zasilki na Muzeum Etnograficzne, o teren od Ministerstwa skarbu, wreszcie przewodniczący nawoływał do zapisywania się na prenumeratorów „Ziemi” organu Pol. Tow. Krajoznawczego.

— **Kino „Eos”** nadaje w dniach 9, 10 i 11 b. m. ośmioaktową tragedję p. t. *Niewolnicy carskiego knuta*

Fabula wzięta jest z okresu pańszczyzny za czasów cara Aleksandra II.

Szczegóły na ostatniej stronie w ogłoszeniu.

— **Kino Wojskowe** wyświetla w dniach 10 i 11 b. m. komedjo-dramat p. t. *„Zięć firmy Cohn”*

Fabula obrazu wzięta jest z życia żydów amerykańskich. Szczegóły w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

— **Zaczadzenie.** Zamieszkała przy ul. Mostowej niejaka Ludwika Jaśkowska, zwykle sypiała ze swą przyjaciółką Targaszewską (Mostowa 4)

W nocy z poniedziałku na wtorek bieżącego tygodnia przyjaciółki owe napaliły mocno w piecu, a nie chcąc, aby ciepłik zeń szybko się ulotnił — zasunęły szyber, poczem położyły się spać

I być może, zasnęłyby snem wiecznym, gdyby nie córka Targaszewskiej.

Ta zaniepokojona długą nieobecnością matki, (a była już godz. 3-a pp.), zaszła do mieszkania jej przyjaciółki, lecz o dziwo! na natarczywe jej dobijania się do drzwi nikt się nie odezwał.

Zantepokojona tą ciszą, tem bardziej, że sąsiedzi poinformowali ją, iż nikt dotychczas z tego mieszkania nie wychodził, pobiegła do okna przez które zobaczyła śpiące przyjaciółki.

Wtedy przy pomocy jednego z mężczyzn otworzyła lufcik a potem okno i przez nie wskoczyła do mieszkania. Poczawszy czad przypadła do śpiących, lecz ani matka, ani jej przyjaciółka nie dały znaku życia.

Posłano po dr Terajewicza, który nakazał przewieźć ofiary zaczadzenia do szpitala, gdzie dotychczas przebywają.

— **Stan czytelnictwa gazet w Bocheniu.** Z całokształtu wzmoczonego życia współczesnej wsi łowickiej zainteresowała nie szczególnie, sprawdźcie nie najważniejsza, jednak bardzo ciekawa sprawa, a mianowicie stan czytelnictwa gazet. W tym więc celu przeprowadziłem dokładną statystykę prenumerowanych gazet w Bocheniu. Zapewne, że jest to jedna z czołowych wsi powiatu, nie będzie przeto miarodajną dla przeciętnej wsi łowickiej, w każdym bądź razie, jak sądze, nie jest pod tym względem bynajmniej odosobnioną.

Otóż w roku bieżącym zaprenumerowano w Bocheniu 50 gazet, przeważnie tygodników. Rolniczych 12, innych 38. Z pośród rolniczych przychodzi 5 egzemplarzy Poradnika Gospodarstw Wiejskich, 3 egz. Gazety Gospodarskiej, 3-Rolnika i Zagrody, oraz 1-Czasopismo Spółdzielni Rolniczych.

Z pośród pozostałych największą poczytnością cieszy się Przewodnik Katolicki, liczy bowiem 7 prenumeratorów, następnie idą: Wola Ludu—5 prenumeratorów. Wyzwolenie—5, Gazeta Grudziądzka (wychodząca 3 razy tyg.)—3, Gazeta Święteczna—2, Gazeta Samorządowa Pow. Łow.—2 i Łowiczanie—2.

Wreszcie po 1—egz. przychodzą: Ameryka—Echo, Gazeta Chłopska, Informator Wsi, Młoda Wieś, Płomyczek, Przegląd Pożarniczy, Radość Życia, Siew, Strzelec, Wici, Zorza i Życie Wolne.

Statystyka ta nie obejmuje nauczycielstwa, a dotyczy tylko mieszkańców stałych wsi.

Wobec tego, że ludności w Bocheniu jest 480 (łącznie z dziećmi), więc 1 gazeta przypada na 10 osób. Całoroczna prenumerata wszystkich tych gazet wynosi 554 zł. Tyle mniej więcej wyda Bocheń na gazety w r. 1929, bowiem liczba prenumeratorów ulegnie w ciągu roku prawdopodobnie bardzo nieznacznym zmianom.

Ciekawem byłoby porównać stan obecny czytelnictwa gazet z stanem i lat poprzednich. Niestety, niniejsza statystyka jest pierwszą tego rodzaju.

Niski naogół stan czytelnictwa na wsi przypisać należy w pewnej mierze oplakany warunkom pocztowym, w jakich wieś polska b. zaboru rosyjskiego dotąd jeszcze się znajduje. Bo oto na porządku dziennym zdarzają się fakty, że list czy gazeta przychodzi do odbiorcy, z jedno a nawet dwutygodniowym opóźnieniem. Niekiedy i wcale nie dochodzi. Wszędzie słyszy się skargi i narzekania.

Bocheń już od roku zabiega na poczcie o skrzynkę pocztową. Niema wolnej!

A czas już doprawdy zacząć myśleć nie o skrzynkach na poczcie dla wsi, ale wprost o listonoszach, którzyby, jeśli nie codziennie, to przynajmniej dwa razy w tygodniu rozwozili pocztę (na rowerach czy motocyklach) do każdej wsi, do której tylko stan dróg na to pozwala. Byłoby to też niewątpliwie doskonałym impulsem do poprawy naszych dróg. Wzmogłoby się czytelnictwo. Wzrastałaby oświata.

Zdaje się jednak, że sama poczta tego nie zdołała. Potrzebna tu będzie współpraca Samorządu,

A możeby tak Łowickie pierwsze urzeczywistniło tą myśl! Szlachetna ambicja winna być bodźcem. Dobrodziejstwa poczty muszą spłynąć i na wieś polską. Zyska na tem lud wiejski, wzmocni się potęga Państwa. Oby więc nastąpiło to jak najprędzej!

Dr. St. F.

Bocheń, dn, 26 I-1929 r.

Ze świata.

-o- **Zamach stanu na Litwie.** Donoszą gazety Litewskie, że w tych dniach dokonano tam zamachu stanu. Z tego powodu Waldemaras ściągnął do Kowna większe oddziały wojskowe i ogłosił stan oblężenia. We wszystkich gmachach rządowych ustawiono kulomioty, a po ulicach miasta krążą patrole wojskowe.

-o- **Pobici radni** Gazety Wileńskie donoszą, że w tych dniach na posiedzeniu rady miejskiej w Kownie, w czasie obrad nad budżetem, podczas gorącej dyskusji 3-ch radnych żydów zostało dość silnie pobitych.

-o- **Handlarze opium.** Donoszą z Londynu, że władze angielskie w tych dniach skonfiskowały w Kalkucie opiumu i innych środków narkotycznych wartości 10,000 funtów szterlingów.

-o- **Wojna złodziejska w Berlinie.** W tych dniach na ulicach Berlina pomiędzy dwiema organizacjami złodziejskimi doszło do formalnej bitwy. Kilku uczestników bójki policja zdołała zaarrestować.

-o- **Powstanie w Guatemali.** Gazety amerykańskie donoszą, że powstanie w Guatemali rozszerza się coraz bardziej i przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

-o- **Najstarszy człowiek na świecie.** Na Kaukazie w górskiej wiosce Łaty, niedaleko miasta Suchmu mieszka wieśniak Mikołaj Szapkowski, którego nietylko w Bolszewji, lecz i na całym świecie można zaliczyć do najstarszych ludzi.

Urodził się on w Polsce w roku 1782, później wyemigrował z rodziną na Kaukaz. Zadziwiające jest to, że ten nowoczesny Matuzal ani razu jeszcze nie chorował, chociaż pracował ciężko. Wygląd jego pomimo 147 lat nie posiada śladów zgrzybiałości. Żonaty jest już 3 razy, ma liczne potomstwo i z ostatniego małżeństwa.

Jeszcze przed 20 laty jako 127-mioletni starzec dźwigał ciężary, które z wielkim trudem podnosili mężczyźni 25-cioletni.

-o- **Rozwiązanie partij politycznych.** Dnia 24 stycznia r. b. w Serbji zostały rozwiązane wszystkie dotychczas nierozwiązane stronnictwa polityczne.

Lokale tych stronnictw zostały opieczętowane, archiwa skonfiskowane, a organy partyjne zawieszono.

Wszystkie stronnictwa wniosły podania do rządu o zezwolenie na dalsze istnienie.

-o- **Wczesna wiosna na Krymie.** Z Krymu donoszą o niezwykłych cieplach, które tam obecnie panują. W słońcu bowiem temperatura dochodzi do 20 stopni jest to niebywale wczesna wiosna.

-o- **Bomba na pułk kawalerji indyjskiej.** Gazety angielskie donoszą o wypadkowym rzuceniu bomby z samolotu na wyborowy pułk kawalerji indyjskiej na placu ćwiczeń.

Ofiarą wypadku padło dwóch oficerów i 12 żołnierzy zabitych, a 14 ciężko rannych, z których jeden umiera.

„Łowiczana“ nabywać można

w sklepie kolonialnym

Ludwika Młodnickiego

ul. Piotrkowska № 1.

Ofiary.

Do Uznania Redakcji.

K. W. 20 zł.

Na Straż Ogniwą Ochotniczą zamiast biletów na zabawę.

Inżynierostwo Wojciechowsky 10 zł. Nowiczy-Kazimierz i Juljan 10 zł.

Zamiast biletów na bal Akademicki.

Inżynierostwo Wojciechowsky 10 zł. Rybacki Karol 5 zł.

Na wyjątkową nędzę.

Z. Jaksa Bykowska do uznania Redakcji 5 zł.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze względu na aktualność sprawy uprzejmie proszę o umieszczenie w swem poczytnym piśmie tych słów pare, że „Dzieci—to przyszłość Narodu”, „Młodzież—to kwiat Ojczyzny” ale faktycznie nie, albo niewiele bardzo robi się dla przyszłości, a klepsko hoduje „kwiat”. Bez słońca i ciepła żaden kwiat się nie rozwini normalnie, żadna roślina owocu nic wyda.

Ilość słońca nie od nas zależy, ale w naszym spoczywa ręku możność dostarczania ciepła w zimie dla „kwiatu” i „przyszłości” Ojczyzny.

Szkoły łowickie są chyba unikatem swego rodzaju na świecie ze względu na panującą w klasach i korytarzach temperaturę! Młodzieży kostnieją palce w których trzymają ołówki lub obsadkę, siedzi na katedrze profesor w futrze aż pod brodę zapiętem..

Czy piece złe? Czy paliwa na piece przeznaczono za mało? Czy węgiel, w dostatecznej ilości wydzielany wskutek panujących warunków zewnętrznych „paruje”?

Najlepszym rozwiązaniem kwestji ciepłoty w klasach naszych gimnazjów byłoby zapewne zastosowanie centralnego ogrzewania, tak, jak to już zastosowano w niektórych szkołach miejscowych i gdzie działwa na chłód nie narzekają.

Możeby tak o tem pomyślały czynniki miarodajne, a z pewnością „kwiat narodu”, inaczej pokwitnąć i rozwijać się pocznie i lepsze będą z pewnością owoce pracy „ogrodników”.

Z poważaniem

Stały czytelnik „Łowiczana”.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Janowi K. Wiersza jego p. t. „Echo” nie umieścimy, ponieważ jest zbyt słaby. Znaczek pocztowy jest do odebrania w Redakcji.

Z Ruchu Wydawniczego.

Kalendarz „Zorzy” na rok 1919 pod redakcją K. Wierczaka wyszedł z druku w ozdobnej oprawie, obficie ilustrowany, zawiera obszerny dział literacki, na czolo którego wysuwa się b. interesujący artykuł p. St. Strońskiego p. t. „Poprzedz dziesięciolecie”, oświetlający szereg faktów historycznych, dotyczących Polski w ubiegłym dziesięcioleciu. Duży dział gospodarczy i prawny, przy całym szeregu niezbędnych dla każdego informacji, dopełnia treści tego pozy-

tecznego i liczącego już 11 rok wydawnictwa. Cena kalendarza 1 zł. 50 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Większe ilości, poczynając od 10 egz., z ustępstwem, nabywać można: Redakcja „Zorzy”, Jerozolimka 17, w Warszawie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem pocztowym.

Wyszedł z druku Nr. 2 „Rolnika Ekonomisty”, organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Numer zawiera w treści: artykuły pp. J. Gościckiego p. t. „Rynek zbożowy w Polsce w bieżącym roku gospodarczym” i p. St. Nowakowskiego p. t. „O stratach, jakie ponosi gospodarstwo społeczne, przez nieumiejętne przechowanie nawozu stajennego”, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzje i sprawozdania oraz statystykę”.

HUMOR i SATYRA.

Nie wszystkim można być.

— Przedstawiam pani mego przyjaciela bardzo zdolnego człowieka, który może być wszystkim... tylko nie szpilką.

— Jakto mam rozumieć?

— Bo szpilka musi mieć łebek.

Echa okupacji.

— Czy to prawda, że podczas okupacji niemieckiej w Polsce wydał pan córkę za szwabę?

— Prawda.

— Przecież to był czyn niepatriotyczny...

— Śmieję się pan z tego! Moja córka, to taki numer, że Niemiec, który się z nią ożenił, napewno się już powiesił...

W cukierni na Dzykigass.

— Słuchajcie Symche, kto to właściwie rządzi tą niepodległą Polską?

— Wiadomo, pan Piłsudski.

— No, a ministrowie?

— Ministrowie? To są jego subjekci, a pan Bartel, to prokurent.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,

Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru, powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 46, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 7 marca 1929 roku od godz. 10 z r. na we wsi Bąków Dolny, gminy Bąków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Adama Korony, składających się z inwentarza żywego, oszacowanych do licytacji na sumę 840 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) F. T. Konarzewski.

Łowicz, dnia 30 stycznia 1929 r.

Redaktor Mieczysław Mszczonowski.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 9 lutego początek o g. 7 (jeden seans)
W niedzielę dnia 10 lutego początek o godz. 5, 7 i 9
W poniedziałek dnia 11 lutego pocz. o godz. 7.30

„Niewolnicy carskiego knuta”

Potężna epopeja z tragizmu okresu pańszczyzny za panowania cara Aleksandra II według dramatu Piotra Niewskiego pod tytułem „Daniszewowie”. Dramat w 8-miu wielkich aktach wytwórni berlińskiej, w rolach głównych: **Mona Maris i Henryk George.**

O S O B Y:

Ks. Kurganow—Oskar Homoth, Sonia, jego córka—Jutta Jol, Hr. Doniszewa—M. Rejzenhof, Aleksy, jej syn—Harry Holm, Tatjana—Mona Maris, Nikita, gajowy—Henryk George.

Nad program farsa w 2-ch aktach.

Uwaga: W sobotę tylko jeden seans, w niedzielę 3 seanse i w poniedziałek jeden seans.

Następny program: „ZŁOTA LILIA” dramat erotyczny.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

NAJDOWCIPNIEJSZY FILM DOBY OBECNEJ!!

Tylko 2 dni!

Tylko 2 dni!!

Niedziela dn. 10 lutego 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Poniedziałek dn. 11 lutego 1929 r. o godz. 7.30 wiecz.

„Zięć firmy Cohn”

Najwybitniejszy komediodramat wszystkich czasów. Typ żyda „w Zięciu firmy Cohn” jest perłą kreacji aktorskich.

W rolach głównych:

CHARLES MURRAY i GEORGE SIDNEY.

Czy złoto zatruwa serce ludzkie? Jak zostać milionerem? Arcydziało sztuki kinematograficznej według głośnej powieści A. Hofmana. Nad program komedia.

Bilety wolnego wstępu ważne tylko w niedzielę 10 lutego o godzinie 9-ej.

Następny program: „ORŁY WOJENNE”.

Ośrozenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru, powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej 46 na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dn'u 16 lutego 1929 roku od godz. 10 z rana we wsi Bąków Dolny, gminy Bąków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Adama Korony, składających się z inwentarza żywego i zboża, oszacowanych do licytacji na sumę 1070 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) F. T. Konarzewski.

Łowicz, dnia 21 stycznia. 1929 r.

Agata Janczak z Bobrowej, gm. Łyszkowice, zgubiła książeczkę końsko-wojskową. Opis konia: lat 5, gniady ze strzałką na łysinie i prawa zadnia pęcina biała, prawe kopyto zadnie białe. 3—2

Mazimierz Flis z Retek, gm. Bąków, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U.—Kutno. 3—2